

W drodze do celu

Trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Może i z tego powodu w dzisiejszej liturgii Słowa powraca temat o potrzebie budowania jedności. Już na początku historii Kościoła między uczniami Jezusa pojawiały się trudności, by zachować jedność. Dlatego w drugim czytaniu św. Paweł upomina Koryntian, by nie było wśród nich rozłamów, lecz by zjednoczeni w Chrystusie byli jednego ducha i jednej myśli. Zamiast być zjednoczonymi w Chrystusie, niektórzy uczniowie zaczęli się bowiem gromadzić wokół apostołów: wokół Pawła, Kefasa lub Apollosa, jakby oni, a nie Jezus, byli głową Kościoła. „Czy Chrystus jest podzielony?”, „Czy Paweł został za was ukrzyżowany?”, „Czy w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?” - brzmi dramatycznie pytania Apostoła. Problem podziałów między chrześcijanami trwa nadal, pomimo wszelkich ekumenicznych starań, i jest nawet większy niż wtedy, bo przez wieki powstała ogromna liczba Kościołów. Istnienie tych podziałów ma swoje poważne i rozległe konsekwencje również w życiu społecznym, gdzie brakuje tego zainspiracji i tego wzoru jedności, który my chrześcijanie powinniśmy dawać. Jedność jest darem Boga. Dlatego Jezus modlił się o jedność. My też powinniśmy się o nią modlić i to nie tylko podczas tego tygodnia. W budowaniu jedności niezbędnym jest jednak, oprócz modlitwy, także nasz wysiłek, by żyć w miłości wzajemnej, bo wola nie miłości jest spoiwem jedności. Jezus powiedział, że trwanie w miłości wzajemnej jest wizytówką chrześcijan: „Po tym poznajcie, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną będziecie” (por. J 13,35) – dlatego ten sposób życia powinien stać się naszym zwyczajem. A jednak, mimo dobrej woli, życie w miłości wzajemnej często jeszcze się nie udaje. Dlaczego tak jest?

Może dlatego, że miłość, którą w najlepszym przypadku żyjemy wobec siebie nawzajem, jest bardziej naszą niż Chrystusową. Przy pierwszych większych przeciwnościach nie wytrzymuje próby, górze biorąc pretensje i żal. Za mało trwamy w zjednoczeniu z Chrystusem, który umiowa nas do oddania życia. Wezwanie Jezusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” przychodzi teraz jak najbardziej na czasie. Aby żyć w zjednoczeniu z Chrystusem, trzeba wierzyć w Ewangelię. A co mówi Ewangelia? Nie ten, Mnie kocha, *który Mi mówi: „Panie, Panie!”*, lecz ten kto żyje według woli mojego Ojca - powtarza nam Jezus (por. Mt 7, 21; Mk 13, 25-30). Wolą ciw drogą pogrobiania jedności z Jezusem jest wić życie według woli Bożej. Często jednak w wirze zajęć codziennych, nie bez wpływu filozofii postmodernizmu goszczącej – upraszczając – że dobre jest to, na co mamy ochotę, cięgle czynimy, nawet nieświadomie, to, co my sami chcemy, a nie to, czego Bóg w danej chwili od nas oczekuje. Trzeba uporządkować nasze życie, postępując oczywiście według Bożych przykazań i określając dobrze priorytety: najpierw modlitwa, potem życie rodzinne, następnie praca, rekreacja i wypoczynek. Warto ustalić rozkład dnia zaczynając od chwili wstania aż do położenia się spać. Jest to ważne, bo skrócenie lub przesunięcie godzin wypoczynku tworzy nieład, utrudnia nasze relacje i naszą jedność z Bogiem. Podczas dnia starajmy się spełniać sumiennie obowiązki naszego stanu. Podczas pracy lub nauki bądźmy skupieni na dobrym wykonaniu danego zadania, świadomi, że służy ono dobru bliźnich. Rozproszenia, pogawędki, wycieczki po Internecie i podobne uniki w tym czasie są ucieczką od woli Bożej. Po pracy lub nauce jesteśmy zapewne zmęczeni, wracając do domu czujemy potrzebę wypoczynku. A w domu czekają obowiązki domowe, może i dzieci. Starajmy się wtedy, chociaż to kosztuje, dawać pierwsze miejsce pracy dla domu, a zwłaszcza przebywaniu z dziećmi: rozmawiajmy z

nimi, bawmy się z nimi, zamiast oglądać TV lub strony internetowe. Jeżeli tak postępujemy, wówczas to co robimy ofiarowane Jezusowi staje się modlitwą i prowadzi do pogłębienia jedności z Nim. Jego życie rozwija się w nas. Z czasem też nasza miłość do bliźnich staje się bardziej Chrystusowa i uzdalnia nas do budowania jedności, również na polu ekumenicznym.

Chiara Lubich przedstawiła nam piękny obraz. Mówiła, że Bóg jest jak słońce, z którego wychodzi nieskończona liczba promieni. Do każdego z nas dociera jeden promień - jest to wola Boga szczególna dla każdego. Jeżeli żyjemy według woli Bożej, idziemy po swoim promieniu aż ku Słońcu i tak przybliżamy się zarówno do Boga - Słońca jak i do siebie nawzajem. Czy nie warto starać się poświęcić modlitwą z bardziej konsekwentnym życiem według woli Bożej? Wiad, by uwierzyć w Chrystusa, potrzebuje świadectwa jedności chrześcijan! Sprawa staje się coraz bardziej pilna. Nie traćmy czasu!

Ks. Roberto